Cena 10 groszy

Nr. 173 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 1 sierpnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2 20
z dostawą do domu . . . „ 2 50
na prowincji . . . . „ 2 50
za granicą . . . . „ 5 55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: **LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.** CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: **ARTUR W. HAUSNER.**

Próby obniżenia wartości złotego.

Akcja przeciw walucie polskiej.

Kurs złotego waha się.

WARSZAWA, 30. 7. (Pat.). Dzienniki podają: Wobec informacji po notowaniu wczoraj poniżej al pari złotego polskiego na giełdach zagranicznych uzyskaliśmy z miarodajnego źródła następujące wyjaśnienie: Akcja ta nosi wyraźnie charakter dywersji ze strony wrogich nam czynników. Główne jej miejsce w Gdańsku i Berlinie aż nazbyt jasno wskazuje na sprawcę. Niewątpliwie akcja ta ma związek ze zbliżającą się datą 1. sierpnia, to jest terminem, w którym mają się rozpocząć rozmowy przedstawicieli polskich z p. Dillonem w sprawie realizacji drugiej raty pożyczki amerykańskiej. Objektywnie sytuacja Banku Polskiego nie daje żadnych podstaw do obaw o kurs złotego polskiego. Kurs złotego polskiego nie uległ zmianie ani na oficjalnej giełdzie warszawskiej, gdzie za dolara płacono w dalszym ciągu 5.18, ani też na giełdzie nowojorskiej, gdzie za 100 zł. płacono w transakcjach nawet pogiełdowych 19.25.

PARYŻ, 30. 7. (Pat.). „Echo de Paris" oświadcza, że manewr niemiecki mający na celu obniżenie kursu złotego jest ordynarny. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, pisze dziennik, że usiłowania giełdy berlińskiej skończą się ostatecznie klęską najodważniejszych spekulantów niemieckich.

—:::—

Złoty na giełdzie wiedeńskiej

WIEDEŃ. 30. lipca. (Pat.) Popołudniowe dzienniki wiedeńskie zamieszczają dzisiaj depesze PAT. w sprawie kursu złotego. Wiener Allg. Zeitung pisze: Kurs złotego doznał w Wiedniu dzisiaj znacznej poprawy. Popyt przewyższył znacznie podaż. Gotówki nie można było wogóle dostać. Kontrmina praska i wiedeńska, która pragnęła gorączkowo przedsięwziąć pokrycie nie mogła przeprowadzić tych zamiarów. Jest ona w zupełnej matni. W obrotach prywatnych popyt objawiał się chwilami gwałtownie. Straty kontrminy są bardzo wielkie. Fachowcy oceniają je na wiele miljonów. Niezwykle szybka zwyżka kursu złotego była w godzinach popołudniowych powszechnym tematem rozmów.

—:::—

Spadek złotego w Pradze.

Z Pragi donoszą pod datą 29. bm.: Na dzisiejszym rynku dewizowym wielkie wrażenie wywarł nagły spadek złotego polskiego. Zniżka ta, poprzedzona niewielką zmianą w kursie złotego, która wyraziła się ostatecznie w utracie 10 punktów na 630, zaznaczyła się obecnie silnie.

Jako przyczynę spadku podają toczącą się obecnie wojnę celną z Niemcami, którą Niemcy prowadzą między innemi w ten sposób, że rzucają złote polskie na zagraniczne rynki dewizowe. W przeciągu jednego dnia na giełdzie praskiej przy silnej podaży, a znikomym popycie złoty spadł z 630 na 570.

Senat zapowiada zmiany w ustawie o reformie rolnej.

WARSZAWA. 30. lipca. (Pat.) Sen. Buzek referował 11 ustaw o ratyfikacji umów między Polską a Czechosłowacją.

Izba wszystkie te umowy przyjęła jednogłośnie. Przyjęto ponadto rezolucję wzywającą rząd do zniesienia przymusu paszportowego, a przynajmniej wizowego.

W imieniu komisji prawniczej sen. Biały referował uchwalenie przez sejm ustawę o fundacji kurnickiej, stanowiącej zapis Władysława Zamoyskiego, ujętą we formie ustawy. Majątki, stanowiące fundację mają pozostać niepodzielne t. zn. że nie będą podlegały reformie rolnej.

Komisja wyraża zapatrywanie, że obywatel Władysław Zamoyski przez uczynienie tej fundacji dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. Buzek w imieniu komisji skarbowo-budżetowej gospodarstwa społecznego i prawniczej zgłosił wniosek o zaprowadzenie zmian w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. Izba wniosek ten przyjęła.

Na tem posiedzenie senatu zamknięto, a termin ogłoszenia następnego posiedzenia będzie podany później.

—:::—

Riffenowie przygotowują ofenzywę.

PARYŻ. 30. lipca. (Pat.) „Journal" donosi z Fezu, że zeznania jeńców nie pozostawiają żadnych wątpliwości, iż Abd-el-Krim jest zdecydowany wygrać swą ostatnią kartę przez podjęcie ataku na Uezzan. Ze strony francuskiej zarządzono wszelkie środki ostrożności. Ciężką artylerję ustawiono na wzgórzach panujących nad drogami, tanki umieszczono u wejścia do wiosek, których ludność jest niepewna, kulomioty zaś poustawiano na skrzyżowaniach się dróg, a piechota gotowa jest do działania na dany znak.

LONDYN. 30. lipca. (Pat.) Korespondent Timesa z Tangeru stwierdza, że Abd-el-Krim nie wyrażał wcale życzenia zapoznania się z francusko-angielskimi warunkami pokoju. Abd-el-Krim wystosował jednak do swoich agentów w Tangerze 2 listy, w których sformułował swą ostateczną odpowiedź. W listach tych przewódca Rifenów domaga się, aby Tanger był miejscem rokowań, oraz rząda urzędowej gwarancji niezależności terytorjum Rify.

Rząd wobec ataku na walutę.

WARSZAWA. 30. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisji senackich, zabrał głos sen. Truskier i zainterpelował w sprawie wahań kursu złotego zagranicą.

W odpowiedzi na tą interpelację, udzielił wiceminister skarbu p. Karśnicki następujących wyjaśnień.

Wahania kursu złotego na giełdach zagranicznych, są wywołane sztuczną akcją.

Naturalnej podstawy, do obniżki kursu niema, bo budżet jest zrównoważony, waluta ma pokrycie w 48 i jedna dzies. proc. Bilans handlowy i ogólna sytuacja gospodarcza nie zmieniły się w niczem na gorsze, a należy się spodziewać poprawy stosunków ze względu na nadzwyczajne urodzaje tegoroczne. Po zbiorach prawdopodobna jest aktywność naszego bilansu handlowego.

Sąd nad Muraszką.

WARSZAWA, 30. 7. (AW). Sprawa Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza odbędzie się przed sądem w Nowogródku w dn. 2. sierpnia.

—:::—

Zatarg rolny.

WARSZAWA, 30. 7. (AW). Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu obrady komisji rozjemczej dla załatwienia zatargu rolnego. Komisja zbiera obecnie materjały i opinje o stanie produkcji rolnej. Po upływie 5 do 6 dni spodziewane jest wydanie orzeczenia, które nabierze mocy obowiązującej z chwilą ogłoszenia w „Monitorze".

—:::—

Olbrzymi pożar ropy.

BUKARESZT. 30. lipca. (Pat.) Z miejscowości Moreni, centrum przemysłu naftowego wybuchł pożar w jednej z kopalń Standard Oil Comp. Olbrzymie zapasy ropy zostały objęte płomieniami. Wszelkie próby zatamowania ognia zostały bezskuteczne. Na prośbę towarzystwa, wysłał rząd baterję artylerji polowej, która przez ostrzeliwanie otworów zamierza zasypać kopalnię.

—:::—

Strajk w górnictwie angielskiem będzie zażegnany?

LONDYN. 30. lipca. Rząd zdecydował się przyjąć propozycje właścicieli kopalń, streszczającą się w tem, że wydalenia robotników z kopalń zostaną czasowo cofnięte. W zamian za co rząd oświadcza gotowość udzielenia finansowego poparcia kopalniom, które tego potrzebują. Baldwin ma uzyskać zgodę gabinetu na przyznanie właścicielom kopalń większej pożyczki z funduszów rządowych. Pożyczki te nie będą oprocentowane a spłata ich nastąpi dopiero po przezwyciężeniu obecnego kryzysu w górnictwie.

Według zapatrywań znawców, kryzys ten może być usunięty dopiero wówczas, gdy kopalnie pozbędą się przez eksport zagranicę nagromadzonych zapasów węgla. Eksport ten przy konkurencji niemieckiego, francuskiego i amerykańskiego węgla będzie możliwy, jeżeli Anglja znacznie zniży cenę swego węgla i swe zapasy, będące na składach ocenione na 1/3 rocznej produkcji będzie sprzedawała poniżej kosztów własnej produkcji.

Jak przed wieki zwalczano myśl ludzką.

Już prawie przed tysiącem lat, w krajach południowej Europy, na które oddziaływała kultura starożytna, powstały poszczególne wyższe uczelnie, które kultywowały sztukę lecznicą i nauki prawne, aby zadość uczynić tak dążeniu do rozszerzenia wiedzy jak i praktycznym względom. Były to prywatne i państwowe instytucje, na wzór arabskich, które później opanował kościół, aby je mieć pod swą kontrolą. Powodując się naiwnie dzisiaj wyglądającą analogją do czterech ewangielistów i do czterech stron świata, z istniejących już szkół kościół zrobił cztery „fakultety", stawiając na ich czele teologję i podporządkuwując jej wszystkie inne działy.

Cele klerykalizmu okazywały się jasno, ilekroć jakiś profesor poważył się odstąpić od przepisanych poglądów naukowych i wygłaszać własne, nabyte na podstawie własnych badań. Świadczy o tem los oksfordskiego uczonego Rogera Bacona, który już w XIII. wieku dzięki wytężonym studjom wniknął w tajemnice natury i odkrył m. in. zasadę lunety i mikroskopu, zaraźliwe choroby sprowadzał do pasorzytujących zarodków (odkryte później bakcyle) a nawet poznał potężną siłę pary i przepowiedział jej zastosowanie przy środkach lokomocji na wodzie i lądzie. Uczonego tego, który o wiele setek lat wyprzedził swój wiek kościół jako rewolucjonistę na terenie wiedzy średniowiecznej, zamknął do więzienia i w ten sposób „unieszkodliwił".

Gorzej poszło twórcy nowoczesnej anatomji, Andrzejowi Vesaliusowi. Odważył się on wbrew zakazowi kościoła krajać zwłoki ludzkie, aby módz studjować budowę ciała ludzkiego. Oskarżono go, że swą nową nauką podważa wiarę w stare poważne autorytety i trującym swym oddechem zakaża całą Europę. Ostatecznie został przez Inkwizycję skazany, i musiał odbyć podróż pokutną do Palestyny, podczas której umarł.

Pod rządami kościoła skostniała na uniwersytetach nietylko teologja ale i inne umiejętności. Nietylko fakultet teologiczny miał swe dogmaty i pisma święte, obowiązywały one i inne fakultety.

Księgi prawnicze starych Rymian, medyczne dzieła greckich lekarzy Hippokratesa i Galenosa a nawet arabskich i muzułmańskich lekarzy Rhazesa i Avicenny, wreszcie filozoficzne pisma Arystotelesa musiały podporządkowywać się autorytetowi pism apostołów i proroków.

Nie należy się zatem dziwić, jeżeli książki medyczne chrześcijańskich lekarzy przepisywały jako lekarstwa amulety i zaklęcia, jeżeli liturgicznych przyrządów używano dla leczenia wewnętrznych chorób, a nawet dla gaszenia ognia, przyczem oczywiście oczekiwano cudu.

Wszystkich tych, którzy nie chcieli się poddać systemowi kościelnej „wiedzy uniwersyteckiej", kler wyposażony w pełną władzę, prześladował, palił albo gdy ich nie mógł dosięgnąć skazywał zaocznie, pisma zaś ich rzucał na stos. Rozwój nowoczesnej wiedzy wiedzie poprzez stosy, na których kler chciał spalić i wytępić za pośrednictwem podległych mu władz świeckich — nowocześnie myślących ludzi ich dzieła i idee.

Obrońcy kopernikowskiego systemu wszechświatowego, Giordano, Bruna i Galileusz dostali się do więzienia, a pierwszy zginął nawet na stosie. Tworzące epokę dzieła filozofów, Bacona z Werulanni, Descartesa, Spinozy, Lockego, Kanta i Comte'a, pisma największych francuskich myślicieli, społeczników, Diderota, D' Alemberta, Voltaira, Montesquiusza, Rousseau, socjalistów Fourriera, Prudhona, ekonomisty Johna Stuarta, Milla, twórcy teorji ewolucji, Darwina — aby wymienić tylko najważniejszych — kościół umieścił na liście książek zakazanych, a czytanie ich ogłosił jako grzech śmiertelny.

Z jaką skrupulatnością kler dążył i dąży do tego, aby w społeczeństwie chrześcijańskiem nie budziły się nowe myśli, świadczy fakt, że od czasu soboru trydenckiego w XVI. wieku istnieją w Rzymie dwie kongregacje: Kongregacja Inkwizycji i Indeksu zakazanych książek, które starają się nie dopuścić, by dzieła oryginalnych badaczy dostawały się w ręce wiernych. Z wielkim trudem trzy świeckie fakultety zdołały się dopiero w ostatnich dwudziestu latach wyzwolić z tych krępujących wiedzę i naukę pęt.

Myśli ludzkiej, pragnącej przetwarzać i udoskonalać życie, nie wstrzyma nic w pochodzie. Przed jej pochodnią pierzchnąć muszą mroki ciemnoty i przesądu.

Katastrofy kolejowe.

TOURS. 30. 7. (Pat.). Pociąg idący do Lellous wykoleił się w pobliżu Tours, przyczem 2 osoby zostały zabite, a 12 rannych.

PARYŻ. 30. 7. (Pat.). Prasa donosi z Buenos Aires, że koło Bengrano wykoleił się pociąg i spadł z nasypu. Z powodu katastrofy 6 osób zostało zabitych, a 30 ciężko rannych.

PARYŻ. 30. 7. (Pat.). Według doniesień prasy z Tangeru, na podstawie źródeł angielskich, straszny sirocco, który szalał z niesłychaną gwałtownością w okolicy Fezu spowodował wykolejenie się pociągu, idącego z Tazy, przyczem 10 osób zostało zabitych, a 12 ciężko rannych.

10)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy.)

Nawet to zdanie jest przesadą. Mussolini nie był jedynym interwencjonistą. Byli przecież przed Mussolinim interwencjoniści, do których eks-socjalista Mussolini przyłączył się tylko po to, by pociągnąć także robotników i pracowników umysłowych. Na czele interwencjonistów kroczyli: Gabriele d'Annunzio, Vincenzo Morelli, który pisywał pod pseudonimem „Rastignac" w „Tribunie", następnie Guido Podrecca ze swojem pismem humorystycznem „Asino" (Osioł) i dzienniki: nacjonalistyczna „Idea Nazionale", wolnomularskie „Secolo" i „Messaggero" jakoteż umiarkowany „Corriere della Sera".

Mussolini zaś otrzymał swój przydział: „Do robotników"!

Stosownie do rozdziału pracy wśród interwencjonistów Mussolini ten przydział przyjął. Propaganda jego zwracała się w pierwszym rzędzie do proletarjatu i do pokrewnych sfer społecznych.

„Mam wstręt do wszelkiego partyjnictwa, — pisał Mussolini — nie mam przeto zamiaru zakładania nowej partji. Chcę jedynie zdobyć dla idei interwencjonistycznej, ludzi niezależnie myślących, bez względu na przynależność partyjną, i zorganizować ich w lokalnych związkach czyli „fasci".

Otóż: „Il fascio" (czytaj faszio) znaczy po włosku związek. Tak nazywano we Włoszech, od szeregu lat pewnego rodzaju stowarzyszenia. Nazwa ta stała się bardzo popularna, od czasu, gdy niezależne organizacje chłopskie w Sycylji w 90-ych latach ubiegłego stulecia, pod wodzą Defelice, nazwę tą przybrały. Mussolini nawiązał więc do tych organizacji, które miały tradycję we Włoszech i stąd zapożyczył nazwę, dla osławionego już dziś w świecie faszyzmu.

Dnia 11. grudnia 1924 r. założył Mussolini wraz z Pirolini'm i De Ambis'em, na zgromadzeniu, nieliczącem więcej niż 200 uczestników Medjolanie pierwsze takie stowarzyszenie lokalne pod nazwą „Fascio Interventista". Członkowie tego związku byli przeważnie zdeklarowani inteligenci, wydający się za byłych socjalistów, syndykalistów i republikaninów. Za przykładem Medjolanu poszły i inne miasta przeważnie w górnej części Włoch.

W jak szybkiem tempie stowarzyszenia te się rozwijały, świadczą następujące cyfry:

(Cyfry te czerpiemy z źródła faszystowskiego, nie mając pod ręką innych. Należy je, przeto przyjąć z pewną rezerwą, wobec znanej fantazji faszystów, co do cyfrowych danych, tyczących organizacji faszystowskich).

31. stycznia 1915 r. zarejestrowanych było w stowarzyszeniach „Fasci rivoluzionari di azione" (rewolucyjne Stowarzyszenia akcji)... 5000 członków.

28. lutego 1915, było już 105 grup i 9000 członków, w większych miastach Włoch: w Medjolanie, Rzymie, Bolonji, Florencji, Neapolu, Palermie, Genui, Wenecji i t. d.

Poszczególne stowarzyszenia liczyły przeciętnie po 50—300 członków p. n.: „Soci del movimento fascista".

To nie są dzisiejsze potężne związki faszystowskie, to dopiero ich zalążek. To są małe „jaczejki", stworzone, celem agitacji wszelkimi sposobami za interwencją wojenną.

Wykazaliśmy już, skąd Mussolini wziął nazwę, — formę organizacyjną zaś zapożyczył u klasowych związków zawodowych. Na ich budowie wzorował strukturę organizacji faszystowskich; każde miejscowe stowarzyszenie faszystowskie było zupełnie niezależne od drugiego, prowadziło swoją działalność samodzielnie, ale wewnątrz ściśle zorganizowane i dobrze związane. Mussolini zaprowadził wojskową, żelazną dyscyplinę.

Wiosną 1915 r. ruch faszystowski za interwencją wojenną, rozrósł się do ogromnych rozmiarów. Mussolini rozpoczął ostrą tą bronią terroryzować ludność i całe społeczeństwo. Zaczął zwoływać wiece za interwencją. Rozbijał wiece socjalistyczne.

Zwolennicy jego po udaremnieniu kilku manifestacji socjalistycznych za neutralnością, zorganizowali bardzo burzliwe demonstracje za wojną, w Medjolanie, Padwie, Rzymie i t. d.

Ówcześni faszyści opanowali zupełnie ulicę a Mussolini w prasie i na zgromadzeniach coraz krzykliwiej i groźniej zwracał się w stronę chwiejącego się króla i parlamentu.

Dobrze zorganizowane stowarzyszenia Mussoliniego i im podobne ugrupowania wywierały coraz silniejszy nacisk na sfery rządzące.

Zorganizowana 5. maja 1915 przez D'Annuzia uroczystość na cześć Garibaldi'ego stała się wielką manifestacją na rzecz wojny.

Wśród interwencjonistów, Mussolini — który miał doświadczenia organizacyjne z ruchu socjalistycznego, był nadzwyczaj sprytnym demagogiem, krasomówcą i dziennikarzem — grał pierwsze skrzypce.

(C. d. n.)

Wojna celna w oświetleniu niemieckiej prasy.

„Kölnische Ztg.“, jeden z bardzo poważnych dzienników niemieckich w numerze z dn. 26. lipca stara się dowieść wielkiej zależności gospodarczej Polski od Niemiec. Autor artykułu wywodzi:

„Jesteśmy zdania iż dla wymiany polskiego zboża, polskich świń, polskiego węgla i żelaza na niemieckie maszyny i inne fabrykaty przemysłowe

NIEKONIECZNIE MUSIMY ODRAZU ZAWIERAĆ ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI Z POLSKĄ.

My chcemy tylko, jako rozumni kupcy nasze obustronne interesy sprecyzować i zawarować w traktacie handlowym. Musimy zważyć ile zmuszeni będziemy z tych naszych ekonomicznych interesów złożyć gwoli obrony politycznych i obywatelskich praw naszych mniejszości narodowych w Polsce“.

Niemcy nie posiadają dziś innej broni ponad ekonomiczną — pisze „Koelnische Ztg.“ — aby zmusić Polskę do uszanowania praw mniejszości niemieckich w Polsce.

Eksport niemiecki do Polski wynosi tylko 6 proc. całego niemieckiego eksportu, podczas gdy Polska eksportuje do Niemiec 50 proc. wszystkich swych eksportowych towarów, przyczem — pisze „Koelnische Ztg.“ — eksport polski może być li tylko przez Niemcy skonsumowany.

Gdyby Polska straciła rynek niemiecki, polskie produkty rolnicze nie znalazłyby odbiorców, — z dumą zaznaczają Niemcy.

W roku 1924 przemysł górnośląski, który obecnie przypadł Polsce, wyprodukował takie olbrzymie ilości węgla, walcowanego żelaza, blachy, cynku, i kwasów siarkowych, iż poprostu ruina dla całego tego przemysłu byłoby, gdyby te produkty nie znajdowały odbiorców w kraju, który jedynie może zużyć te górnośląskie produkty, t. j. w Niemczech.

Niemcy

NIE WIERZĄ, ABY POLSKA MOGŁA ZNALEŹĆ RYNKI ZBYTU DLA SWYCH GÓRNOŚLĄSKICH I ROLNICZYCH PRODUKTÓW

w państwach bałtyckich i Finlandji. Cała sieć kolejowa na Górnym Śląsku jest tak zbudowana iż rzekomo jest tylko możliwe i dogodne transportowanie produktów górnośląskich z Górnego Śląska na zachód, a nigdy na Wschód.

Ale nawet i poza przemysłem górnośląskim polska produkcja rolna jest rzekomo skazana — według „Koelnische Ztg.“ — na łaskę i niełaskę Niemiec. Polskie zboże, świnie, drób i bydło musi zasilić żywnościowy rynek Niemiec.

„Koelnische Ztg.“ rozstrzelonym drukiem stwierdza, iż poraz pierwszy od powstania Państwa Polskiego Rzeczpospolita

MA WIDOKI NA WSPANIAŁY, REKORDOWY URODZAJ.

Olbrzymie ilości zboża rząd polski przeznacza na eksport. W roku przeszłym rząd polski oddał na eksport 600 tysięcy tonn, z tej liczby jednak 400 tysięcy tylko zostało eksportowanych, gdyż okazało się niebawem, iż w Małopolsce urodzaje nie dopisały i trzeba prowiantować tę część Polski ze zboża przeznaczonego na eksport“.

Dalej pismo zapewnia „że w roku bieżącym rząd polski przeznacza cały miljon tonn na eksport, przyczem postanowił eksporterom zbożowym nie czynić żadnych trudności. Ten miljon tonn posiada wartość 200 miljonów złotych, które w ekwiwalencie zagraniczno - walutowym wpłynie niebawem do Polski“.

„Koelnische Ztg.“ przytacza zdanie premiera Grabskiego, iż znakomite zbiory polskie wzmocnią podstawy waluty polskiej i rozwieją plotki o wahaniach kursowych złotego.

Dziennik zapewnia, że jeśli dobre zbiory są rzeczą wielce pomyślną dla złotego polskiego, to niemiecko - polska wojna celna jest dla tegoż złotego zabójczą.

Gdy Niemcy zamkną swe granice — wywodzi pismo — zboże polskie będzie wogóle praktycznie nie do sprzedania. Na rynku, nastąpi przesyt zboża, ceny poczną spadać i centnar, który powinien kosztować 20 złotych, spadnie wówczas do 10 złotych i pan Grabski otrzyma tylko połowę walut za swój urodzaj zbożowy.

Niemcy pragną wykorzystać w całej pełni swą ekonomiczną broń. Niemcy — czytamy w „Koelnische Ztg.“ — nie będą przywiązywały żadnej wagi do ewentualnego traktatu handlowego polsko - niemieckiego, jeśli Niemcom się nie uda przy pomocy broni ekonomicznej wywalczyć specjalne prawa dla swych mniejszości narodowych w Polsce“.

—:::—

Sprzeniewierzenia urzędników polskich w konsulatach.

W sprawie sprzeniewierzenia, jakich dopuścili się urzędnicy w paru konsulatach polskich na terytorjum niemieckiem, „Rzeczpospolita“ dowiaduje się z miarodajnych źródeł, co następuje:

Wobec odkrycia sprzeniewierzeń w jednym z konsulatów polskich w Niemczech nasze Ministerstwo Spraw Zagr. zarządziło inspekcję wszystkich innych konsulatów.

Wynik tej inspekcji był dosyć smutny. Wykryto bowiem nadużycia pieniężne i w innych konsulatach polskich na terytorjum niemieckiem.

Urzędnicy, którzy byli winni bezpośrednio popełnionych nadużyć zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Jeden z obwinionych zdołał przez pewien czas się ukrywać. Ostatnio umiano przecież odnaleźć jego kryjówkę i aresztowano go.

Rzecz jasna, że we wszystkich tych sprawach zawinili także kierownicy konsulatów, skutkiem niedbalstwa lub niedołęstwa w nadzorowaniu podwładnych. Skutkiem tego wszystkich kierowników, którzy są winni niesprawowaniu nadzoru nad funduszami państwowymi, również pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Po udowodnieniu im winy, poniosą oni należytą karę.

OKTAWJUSZ MIRBEAU

Włóczęga.

(Dokończenie).

Komisarz rozłożył tekę, wyjął pieniądze i przeliczył je. Oczy jego szeroko rozwarły się ze zdumienia.

— Ależ przecież... przecież, jednak... Wszak jest tu aż dziesięć tysięcy franków!... Przecież to suma nielada!... olbrzymia suma... olbrzymia... — mówił komisarz.

Jan Guenille stał, jak zwykle, spokojnie.

— Tak, przemówił, — jeśli pomyśleć, że są ludzie, którzy noszą w tece dziesiątki tysięcy franków... Czyż to nie zgroza?...

Komisarz bez przerwy spoglądał na włóczęgę, i w oczach jego dostrzegł dziwny wyraz bardziej zdumienia niż zachwytu...

— I wyście to znaleźli?... Niech djabli wezmą!... jednak jesteście — rzetelnym człowiekiem. Co ja mówię, jesteście wprost bohaterem, tak, niewątpliwie, jesteście bohaterem.

— Ależ, panie komisarzu...

— Tak, tak, jesteście bohaterem... mówię wam, że jesteście — bohaterem. Rozumie się, wszak moglibyście... Słowem, jesteście bohaterem, ot i wszystko... Czyn godny uwagi, czyn bohaterski... Inaczej nazwać tego nie można... Zasługujecie na nagrodę za cnotę... Jak nazwisko wasze?

— Jan Guenille, panie komisarzu.

Komisarz wzniósł ręce ku zakopconemu sufitowi.

— Ten człowiek nazywa się nadomiar tego Jan Guenille...*) To zadziwiające! Nadaje się to doskonale do powieści!... Czym się trudnicie?...

— Niestety! — odparł żebrak — nie mam w ręku żadnego rzemiosła...

— Jakto? — żadnego rzemiosła?

— Więc macie zapewne kapitał?

— Utrzymuję się z jałmużny, panie komisarzu, lecz jakież to życie?

— Jednak, u djabła!... To może popsuć całą sprawę!...

Komisarz wykrzywił twarz i ciągnął dalej już mniej entuzjastycznym głosem:

— A więc, jesteście żebrakiem?

— Tak, nie inaczej, panie komisarzu.

— Hm... hm...

Komisarz zamyślił się.

— A wasze miejsce pobytu? — spytał po krótkim milczeniu.

— Gdzieżbym ja tam miał miejsce pobytu? — odpowiedział rozpaczliwie Jan Guenille.

— Nie macie więc miejsca pobytu?

— Niestety, nie...

— Jkto, nie macie miejsca pobytu? Cóż, żartujecie sobie, czy co?

— Zapewniam pana, że nie...

— Ależ wyście powinni mieć miejsce pobytu... Tego wymaga prawo.

— Nędza natomiast wymaga, żebym go nie posiadał... Nie mam pracy, żadnych środków do życia... A gdy wyciągam rękę, dają mi cudzoziemskie monety... Prócz tego, jestem stary i chory... Cierpię na rupturę...

— Ruptura... ruptura... Wszystko to bardzo dobrze... Ale nie o to chodzi... Macie rupturę, ale nie macie miejsca pobytu... Jesteście — włóczęgą... I podlegacie prawu o włóczęgostwie... Bohater... tak, jesteście, bez kwestji, bohaterem. Lecz przytem jesteście wszak włóczęgą... Tak, tak!... Dla bohaterów niema praw, lecz dla włóczęgów są, a ja muszę postępować w myśl prawa...

— Bardzo mi przykro... żałuję mocno... Dla tego, że czyn wasz jest wspaniały... Ale cóż robić? Prawo jest prawem i prawo powinno tryumfować... Na cóż to temu starcowi! Cóż to mu na myśl przyszło!...

Komisarz obracał tekę w rękach.

— No, oto teka... Rzeczywiście tak... I na waszem miejscu, w waszem położeniu bardzo niewielu znalazłoby się ludzi, którzyby ją przynieśli... W zupełności uznaję to... Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, żeście postąpili niemądrze, przeciwnie... Czyn wasz jest bardzo chwalebny... bezwarunkowo zasługuje na odznaczenie. Naturalnie nie ominie was nagroda, — ja sądzę, że należy dać wam nie mniej niż pięć franków, jeżeli tylko odnajdziemy osobę, do której należy teka i znajdujące się w niej dziesięć tysięcy franków, — jeśli kiedykolwiek odszukamy ją... Wszystko to jest dobre, ale z tego jeszcze nie wynika, żebyście nie mieli miejsca pobytu... a o to wszak głównie chodzi. Zrozumiejcie mię, Guenille: nigdzie, ani w zbiorze praw, ani w jakimś innym miejscu niema takiego punktu, któryby obowiązywał was znajdować na ulicy teki, napełnione pieniądzmi, natomiast jest punkt, który obowiązuje was mieć miejsce pobytu...

— Więc jakże?... — spytał Jan Guenille.

— No, tak... — odpowiedział komisarz, — widzicie... tę noc przepędzicie w cyrkule, a jutro odeślę was do więzienia...

Komisarz zadzwonił. Weszli dwaj policjanci. Komisarz dał im znak... A Jan Guenille, gdy go wyprowadzali, mruczał do siebie:

— To ci historja!... Nie myliłem się: dzisiaj okrutnie los mię prześladuje... Niech ci przeklęci burżuje trzymają swoje teki w kieszeniach!... Czyż to nie zgroza!

—:::—

*) Guenille oznacza łachmany, strzępy (obdartus).

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego", że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 lipca

SAMOBÓJSTWO STARCA. 70-letni Elkunie Kalisz, b. kupiec, mieszkał przy rodzinie przy ul. Śnieżnej pod l. 7 na I. piętrze. Od dłuższego czasu cierpiał on na rozstrój nerwowy. W ub. środę usiłował popełnić on zamach samobójczy przez powieszenie. Wczoraj znów chciał skoczyć z piętra na podwórze. W obu wypadkach domownicy zapobiegli zamiarom chorego. Wczoraj w południe wspomniany pozostawiony na chwilę bez opieki chwycił scyzoryk i wbił go sobie w okolicę serca. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak stwierdził zgon chorego.

KOSĄ ZABIŁ SĄSIADA I CIĘŻKO ZRANIŁ JEGO SYNA. W Łozinie, pow. gródeckiego, wynikła wczoraj rano sprzeczka o miedzę pomiędzy Hawrynkiem Kulczyckim, a Dmytrem Łozińskim. Kulczycki zaatakował sąsiada i ciął go kosą pod kolano lewej nogi, przyczem przeciął mu ścięgna i żyły. Łoziński wskutek braku pomocy zmarł po upływie pół godziny. Kulczycki nie zadowolnił się śmiertelnem zranieniem Ł., lecz wbił synowi zmarłego Hryńkowi ostrze kosy w plecy, zadając mu ciężką ranę. W stanie beznadziejnym przywieziono zranionego do szpitala we Lwowie. Zbrodniarz zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Do szpitala przywieziono na leczenie Karolinę Romanowiczową, którą Michał Romanowicz poranił ciężko nożem w głowę i ciało.

Marja Rogowska, zam. przy ul. Jozafata, zjawiła się w Pogotowiu rat. z ranami na twarzy i rękach.

Salomon Akselrad, Elkun Rohrberg i Izaak Adler wywołali awanturę w realności przy ul. Alembeków pod l. 6, przyczem ciężko pobili i poranili dozorcę tej realności Antoniego Jastrząbka. W Pogotowiu rat. udzielono zranionemu pomocy, policja zaś aresztowała wszystkich trzech awanturników.

UMYSŁOWO CHORY 19-letni Iwan Nowosad zbiegł z zakładu Kulparkowskiego, gdzie przebywał w leczeniu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 65-letnia Antonina Preneta, zam. przy ul. Zielonej pod l. 72, została potrącona w ul. Pańskiej przez wóz tramwajowy Ł J przyczem doznała licznych obrażeń.

Józef Markowski, uczeń ślusarski, upadł wczoraj z wysokości 5-cio metrowej w pracowni majstra przy ul. Sadownickiej, przyczem doznał złamania prawej ręki, oraz skręcenia stawów u lewej ręki.

Józef Pawlik, kontrolor wodociągowy, złamał nogę w ul. Źródlanej. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Tu również przywieziono Jana Barana, potrąconego i kontuzjowanego przez samochód.

Piotr Michalik upadł w ul. Kochanowskiego i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło go również do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Kornela Pachutę aresztowano za opilstwo i wywołanie publicznego zgorszenia w ogrodzie Kościuszki.

Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie policyjnym braci Stanisława i Jana Skibińskich, oraz Jana Jakubowicza.

17-letniego Henryka Kosza przytrzymano w chwili gdy usiłował wydobyć list ze skrzynki pocztowej.

Aleksandra Dydiuka aresztowano za niebezpieczne pogróżki.

Franciszka Bobera przytrzymano w chwili kradzieży futra z otwartego mieszkania P. Scholzowej przy ul. Bielowskiego.

Piotra Kamińskiego aresztowano za odmówienie zapłaty za jazdę dorożką dla braku pieniędzy.

Za włóczęgostwo aresztowano Józefę Kalinowską, Katarzynę Łuszczak, Bertolda Taube, Józefa Brauna i Walentego Cieszkowskiego.

NOWE BUDOWLE WE LWOWIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono wydać następujące konsensy budowlane: 1) na budowę stacji benzynowej przy ul. Poniatowskiego; 2) na budowę stacji prostowników rtęciowych przy ul. Zamarstynowskiej obok mostu kolejowego na gruncie miejskim; 3) na odbudowę jednopiętrowego domu pod l. 13 przy ul. Cebulnej; 4) na nadbudowę 1 p. pod l. 12 przy ul. Snopkowskiej; 5) na budowę parterowej dobudówki na praczkarnię pod l. 26 przy ul. Paulinów; 6) na budowę jednopiętrowej oficyny pod l. 16 przy ul. Łokietka; 7) na budowę drewnianego baraku na Bogdanówce dla pomieszczenia pogorzelców przez Stow. „Ohel jesiurim"; 8) na rekonstrukcję gmachu „Wieku Nowego" pod l. 4 przy ul. Sokoła; 9) na rekonstrukcję realności pod l. 1 przy ul. Czarnieckiego; 10) na budowę IV. p. domu mieszkalnego pod l. 11 przy ul. Senatorskiej; 11) na budowę dwupiętr. budynku oficynowego w realności pod l. 10 przy ul. Słodowej; 12) na rekontrukcję 1 p. budynku i dobudowę ubikacji mieszkalnych w realności pod l. 14 przy ul. Zaścianek; 13) na dobudowę parterowej ubikacji w realności pod l. 3 przy ul. Gabrjelówka; 14) na budowę garażu w podwórzu realności pod l. 22 przy ul. Zielonej; 15) na budowę mansardu na budynku 3-piętrowym pod l. 22 przy ul. Sykstuskiej i 16) na budowę domu piętrowego u zbiegu ulic Zielonej i Stalmacha.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono: 1) zgodzić się na pomieszczenie kursów nauczycielskich i części seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w miejskich szkołach; 2) przyznać 8 ubogim, przynależnym do gminy m. Lwowa wsparcia miesięczne po 10 zł., począwszy od 1. lipca br.; 3) sprawić dla wychowanków m. zakładu sierót 120 ubrań zimowych kosztem 5.020 zł.; 4) dodatkowy kredyt na konserwację kanałów w sumie 10.000 zł.; 5) pokrycie dachu domku ogrodnika miejskiego pod l. 2 przy ul. Krzyweczyckiej, kosztem 1446 zł. (?); 6) roboty konserwacyjne na wieży wodnej na pl. Targów Wschodnich, kosztem 6277 zł.; 7) zezwolić naczelnictwu Straży pożarnej na zakupno 500 metrów węży pożarowych i przyznać kredyt dodatkowy w kwocie 6000 zł. na pokrycie wydatku; 8) wydzierżawić Ludwikowi Swobodzie, właścicielowi cyrku „Medrano" grunt na pl. Misjonarskim i zezwolić na prowadzenie we wrześniu przedstawień cyrkowych; 9) zatwierdzić projekt budowy toru MKE. od ul. Kazimierzowskiej do Zamarstynowskiej, kosztem 247 tysięcy 208 zł.; 10) przedłożyć Repr. miejskiej wniosek w przedmiocie darowania Towarzystwu Miejskiej Ochronki Chrześcijańskiej we Lwowie gruntu miejskiego przy ul. Pijarów na budowę Ochronki dla dzielnicy czwartej.

ZAGADKOWY POŻAR. W Żółtańcach, w folwarku OO. Dominikanów, spaliła się szopa napełniona zbożem i rzepakiem, oraz młócarnia.

Policja wysłała na miejsce wywiadowcę w celu przeprowadzenia dochodzeń.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. Emilja Ł. zatruła się wczoraj w południe kwasem solnym w parowozowni na dworcu głównym. Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił jej pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

PIÓROPUSZ ISKIER NA DACHU KAMIENICY I. Jaegera. Wczoraj wieczorem zaalarmowano straż pożarną, iż pali się dach kamienicy I. Jaegera przy ul. Sykstuskiej. Na miejscu zjawił się wkrótce tren straży pożarnej. Stwierdzono jednak, że na dachu powstało krótkie spięcie przewodów elektrycznych i skutkiem tego ukazywały się iskry w punkcie zetknięcia się drutów. Pogotowie MZE. naprawiło wkrótce zepsute przewody.

—:::—

—:::—

Wyrok w sprawie sporu o willę.

Długotrwały ten spór bar. Brunickiego z dr. Gagatkiem zakończył się wyrokiem zasądzającym oskarżonego.

P. prokurator uzasadniał winę Dr. Gagatka, naprowadzając szereg okoliczności, z których wyniknąć ma szalbiercze działanie jego i sfałszowanie dokumentu — wnosząc na surowe ukaranie.

Obrońca Dr. Kibitz w mowie obrończej, trwającej przeszło 1 i pół godziny naprowadzał brak dowodów i uzasadnienia pod względem prawnym, brak substratu do oskarżenia, tak, iż wszelkie zarzuty skierowane przeciw niemu, uważał jako asumpt do zbierania materjału dla procesów cywilnych. Zdaniem obrony cała sprawa ma podłoże natury cywilnej. Poczem trybunał udał się na naradę i dzisiaj ogłosił wyrok zasądzający oskarżonego na karę aresztu przez 3 miesiące, umarzając równocześnie tę karę, jakoteż skutki tej kary na podstawie ustawy amnestyjnej.

Obrońca mimo to zgłosił zażalenie nieważności przeciw powyższemu wyrokowi.

Tunguzowie rabują złoto sowieckie na Syberji.

WARSZAWA, 30. 7. Nadeszły tutaj senzacyjne wiadomości o wielkich rozruchach kraju Amurskiego. Liczne bandy Tunguzów przekroczyły granicę sowiecką i wtargnęły do większych miast, mordując komunistów. Celem tych napadów jest zrabowanie zapasów wyprodukowanego w kopalniach amurskich złota. Tunguzom udało się zrabować i unieść z banku państwowego w Błagowieszczeńsku, oraz z głównego banku Dalekiego Wschodu zgromadzone tam złoto.

—:::—

Demonstracja przeciw oficerom koalicyjnym

BUDAPESZT, 30. lipca. (Pat.) W miejscowości Steinamanger przyszło wczoraj do demonstracji przeciw członkom międzykoalicyjnej komisji wojskowej, która czyniła poszukiwania za bronią i dokumentami. Urzędnik odmówił członkom komisji ich żądaniu co do otwarcia ubikacji urzędowych. Publiczność urządziła demonstrację przeciw oficerom, którzy dopiero pod osłoną wojska mogli po północy wyjechać z Steinamanger. Wczoraj wieczorem zjawili się posłowie mocarstw węgierskiem ministerstwie dla spraw zagranicznych aby zażądać zadośćuczynienia z powodu zajść w Steinamanger. Dzienniki prywatnie donoszą, że przedstawiciele mocarstw otrzymali pełne zadośćuczynienie, tak, że zajście można uważać za zlikwidowane.

—:::—

Ustawowy zakaz samobójstw.

ATENY, 30. lipca. (Pat.) Rząd grecki zamierza wydać zakaz samobójstw. Do tego zarządzenia czuje się on zmuszony z powodu epidemji samobójstw, która grasuje obecnie w Grecji. Powyższe rozporządzenie przewiduje ciężkie więzienie za wszelkie próby samobójstw i ponadto przewiduje kary i dla tych osób, które wiedziały o zamiarach samobójczych danej osoby, a nie uczyniły urzędowego doniesienia.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ TOW. PIEKARZE! Dnia 1. sierpnia, w sobotę, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce oddział I. w lokalu własnym, Rynek 29, I. p., o godz. 4-tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kom. organizacyjnej. 2) Sprawozdanie rachunkowe za czas od 1. I. do 30. VI. 1925. 3) Wybór przewodniczącego i zarząd. 4) Wnioski członków.

O liczny udział uprasza Zarząd oddziału I.

Centr. Zw. Rob. Przem. Spoż.

Komunikat

× BACZNOŚĆ STRZELCY I LEGJONIŚCI! Wolne bilety do teatru na Uroczysty Wieczór Strzelecki wydaje Sekretarjat Związku Strzel., ul. Zielona 7, w godz. 6—8 wiecz.

Początek Wieczoru o godz. 8-mej, a nie jak podano w odezwie o godz. 7.30.

Mykytyn i współoskarżeni przed sądem.

20-sty dzień rozprawy.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano Pańczyszyna.

Obrońcy stawiali mu szereg pytań, wykazując sprzeczności między poprzedniemi o obecnemi jego zeznaniami. Pytania te wprowadzały świadka w widoczny kłopot. który tłumaczył się, że to jest „intymna sprawa“ lub że „niepamięta“.

Na wstępie rozprawy omawiano sprawę ubioru świadka we wrześniu z. r. Zeznania świadka godziły się w tej sprawie z zeznaniami innych świadków. Pańczyszyn wyjaśnia, że znał Fidyka z tow. „Wola“ gdzie go rzekomo poznał w 1923 r. Liczy on 38 — 40 lat. Czy jest on obecnie w Rosji o tem świadek nie wie.

Przew.: Dlaczego Mykytyn połączył pana z Fidykiem?

Pańczyszyn. Nie wiem, chyba dlatego, że widział nas razem w tow. Wola.

Rewolwer, który znaleziono u Maryniaka, świadek kupił w r. 1918, nie znał jego systemu i bez jego wiedzy ojciec dał go na przechowanie do Maryniaka Następnie Pańczyszyn rozpowiedział szczegóły swego aresztowania. W czasie swego przesłuchania przez podinspektora Piątkiewicza. podał on, iż

NIE PAMIĘTA,

gdzie przebywał od 7 rano do 3 popołudniu w dniu 5. września z. r. Uczynił to rzekomo dlatego, bo bał się podać alibi, aby rodzice jego nie umiejący pisać, wołani następnie celem spisania protokołów nie podpisali czegoś, co byłoby niezgodne z prawdą.

Następnej nocy, po sprowadzeniu go do Lwowa, zamknięto go wraz z Mykytynem. Świadek podejrzywał jednak, że jest on konfidentem. bo był elegancko ubrany. Po konfrontacji następnego dnia z Mykytynem, spisano z nim protokół, poczem odstawiono świadka do Warszawy. Tu przesłuchał go sędzia Rutka specjalnie w tym celu, przybyły do Warszawy.

Protokół ów

ZAWIERA SPRZECZNOŚCI.

Wówczas świadek zeznał, iż w dniu zamachu bawił w mieście z przyjacielem Maryniakiem i przedpołudniem widział przejeżdżającego p. prezydenta.

Obecnie Pańczyszyn zeznał na rozprawie, że w dniu tym spał.

Świadek wyjaśniając to, mówi, że daty mu się „pomieszały“ albowiem było to nazajutrz po zamachu.

P. zeznał poprzednio, że o Fidyku słyszał coś w Moskwie. i że podobnie miał być w Charkowie w maju 1924 r.

Obecnie wyjaśnia, że powiedział to w tym celu, aby go więcej nie łączono z Fidykiem.

Opisując szczegółowo przebieg swych czynności w dniach pobytu p. prezydenta we Lwowie. podał, iż w dniu 5. września bawił przez pewien czas w domu jego rodziców jakiś inwalida. którego nazwiska nie zna, pewna kobieta nieznanego nazwiska wraz z dzieckiem, oraz sąsiadka, żona drukarza p. Daneszowa.

Następnie wypytywał go obrońca dr. Pieracki o pobyt jego „intymny“ w Warszawie.

Pańczyszyn zeznał, że bawił w jakiejś okolicy pod Warszawą, lecz gdzie i co porabiał, nie chciał powiedzieć.

W czasie pobytu poza Lwowem, świadek bawił w Wilnie, skąd przesłał rodzicom kartkę z treścią: „W środę jadę do Swobody“. Słowo, „Swoboda“ oznacza

BOLSZEWICKĄ ROSJĘ.

Pańczyszyn zaprzecza zrazu, że napisał podobną kartkę, w końcu odpowiada, że niepamięta. Twierdzi również, że nie zna Moskwy ani też Mińska. Komunisty Charkiwa również nie zna.

Obrońca dr. Landau: Dlaczego jednak pan podał do protokółu rysopis Charkiwa, gdy go p. nie znał?

Pańczyszyn: Oglądałem poprzednio jego fotografię w policji.

Dr. Landau stwierdza ponownie sprzeczność w zeznaniach świadka, gdyż Pańczyszyn w śledztwie naprzód opisał wygląd Charkiwa a dopiero następnie pokazano mu jego fotografię.

Dr. Landau zapytuje się dalej świadka, dlaczego prosił Maryniaka, aby z nim nie chodził w dniu 6. września z. r. po ludnych ulicach gdyż

OBAWIA SIĘ POLICJANTÓW?

Pańczyszyn: — Maryniak skłamał.

Dr. Landau: — Dlaczego? Przecież to pański przyjaciel?

Świadek milczy.

Następnie obrońcy dr. Grek, dr. Dattner, i dr. Lew Hankiewicz stawiali pytania świadkowi.

Pańczyszyn wyjaśnia, że „batko“ jego jest „srohyj“ i dobrowolnie byłby mu nie pozwolił wyjeżdżać ze Lwowa.

Następnie dr. Pieracki postawił szereg pytań świadkowi i tak: Czy należał do partji komunistycznej, czy brał udział w akcji terorystycznej, czy bawił w Moskwie, czy był przysłany do Lwowa w celu dokonania zamachu na prezydenta i t. p.

Wszystkie te pytania uchylił przewodniczący.

Dr. Pieracki zaapelował do trybunału. Obrońca ten przemawiając powiedział, iż świadek prawdopodobnie dokonał zamachu. W tej chwili Pańczyszyn głośno zawołał:

„KŁAMSTWO“!

Przew. Franke, zwracając się do świadka: „Proszę milczeć, ukarzę pana za to“.

Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrony, twierdząc, że akt oskarżenia domaga się tylko wyjaśnienia alibi Pańczyszyna w dniu zamachu na p. prezydenta Za te wszystkie czynności świadka o które go zapytywał dr. Pieracki, Pańczyszyn będzie odpowiadać jako oskarżony, więc dziś nie można go pozbawiać dobrodziejstwa ustawy, która zezwala odmówić świadkowi na te pytania.

W chwili udania się przewodniczącego na naradę, Pańczyszyn zwraca się do ławy oskarżonych i straszliwym wzrokiem przeszywa Mykytyna. Ten nie wytrzymuje tego wzrokowego pojedynku i szybko za innymi współosk. wychodzi na kurytarz.

Po chwili zjawia się trybunał z powrotem na sali ,a przewodniczący oznajmia, ławie obrońców, że zarządzenie jego zostało zatwierdzone.

Obrońcy złożyli wobec tego demonstracyjną deklarację, iż rezygnują z dalszego stawiania pytań świadkowi.

Następnie odbyło się krótkie przesłuchanie służącej Bąbówny, koleżanki Steinówny.

Dziś będzie zeznawać Steinówna, narzeczona Mykytyna.

Śledziwo w sprawie zamordowania Cechnowskiego.

W sprawie zamachu defenzywa przeprowadza śledztwo dniem i nocą. które jak się można było domyśleć. zatacza coraz szersze kręgi. Dziś ma być odesłany sprawca zamachu N. Bottwin do więzienia sądowego.

Wyników śledztwa nie można ogłaszać w dalszym ciągu, pod groźbą konfiskaty.

Jutro o godzinie 12 w południe będą przewiezione zwłoki Cechnowskiego z Anatomji przy ul. Piekarskiej na dworzec główny, a stąd odtransportowane do Warszawy i pochowane w familijnym grobie na cmentarzu na Brudnie.

Część kosztów pogrzebu pokryje rząd, gdyż zamordowany chociaż był w stanie cywilnym, zginął w czasie pełnienia czynności związanych z poprzednią swą służbą rządową.

Podczas sekcji zwłok okazało się. że jedna z kul przeszyła lewą komorę serca na wylot. Rana ta była śmierelną.

—:::—

Kim był Cechnowski.

Józef Cechnowski przez lat kilka należał do K. P. R. P., a jako robotnik w fabryce „Wulkan“ na Pradze, prowadził tam żywą agitację komunistyczną. O ile wiadomo, już w r. 1920 wyrzucony został z partji. za niestawienie się przed sąd partyjny, poczem na jakiś czas ślad po nim ginie.

Wypływa znowu dopiero w r. 1923. w procesie Wieczorkiewicza i Bagińskiego. w którym, jak wiadomo. oskarżenie polegało wyłącznie na jego, Cechnowskiego zeznaniach. jako jedynego świadka obciążającego.

On to bowiem. po usunięciu z partji komunistycznej. wstąpił do partji, której celów. jak wynika z przewodu sądowego. nie był w stanie dokładnie określić. ani potrafił wskazać dokładnie osób, które by do nicj należały. poza Wieczorkiewiczem i Bagińskim. Uważał ją jednak za organizację terorystyczną. stojącą na usługach obcego państwa.

Działalność swoją w tej partji rozpoczyna Cechnowski w r. 1923. gdy na dworcu Wschodnim w Warszawie otrzymuje bombę od niejakiego Markiewicza, w którym poemt rozpoznał Bagińskiego, a z którą miał pojechać do Krakowa, do Wieczorkiewicza. aby go tam zdemaskować i spowodować jego aresztowanie.

Cechnowski. wysokiego wzrostu, o kruczych włosach. o bardzo bystrych oczach, niespokojny, jeszcze w czasie procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza był ubrany skromnie i można było poznać z wyglądu. że pochodzi ze sfery robotniczej. W dalszej swojej karjerze, kiedy bezpośrednio po udaniu się do Częstochowy. został konfidentem policji, zmienił zewnętrzny wygląd. Ubierał się już dostatnio, nawet z pewną elegancją i tylko bardzo niespokojne oczy. ciągle kogoś szukające. zdradzały burzliwy charakter.

Odtąd zostaje Cechnowski na usługach policji. a wskutek jego zeznań zostali również aresztowani Maśliński. przyjaciel Wieczorkiewicza. Krasiński j Rotter Wszyscy trzej oskarżeni. w procesie w zeszłym roku w jesieni przeprowadzonym. zasądzeni zostali każdy na 15 lat więzienia. Cechnowski bowiem zeznał. jako świadek. że Krasiński zaznajomił go z nieznanym mu z nazwiska osobnikiem, pochodzącym z misji sowieckiej. a Rotter, na pogrzebie śp. prof. Orzęckiego. który padł ofiarą wybuchu bomby w uniwersytecie warsz., amiał odezwać się do Cechnowskiego: „Dobrze nam się udało“. Dalej, że Krasiński na powyższe słowa Rottera. miał mu czynić gorzkie wymówki za niepotrzebne rozprzestrzenianie ich wspólnej tajemnicy. Jakkolwiek sam Cechnowski. w procesie przeciw Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu zeznał. że wybuchu bomby w uniwersytecie nie przypisuje tej organizacji terorystycznej. do której należeli Bagiński i Wieczorkiewicz. to mimo to Maśliński. Krasiński i Rotter oskarżeni byli o zamach na uniwersytet warsz. z powodu zeznań Cechnowskiego.

—:::—

P. Barwiński -- dyrektorem teatrów.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wyboru dyrektora teatrów miejskich.

Przy obecności 62 radnych wybrano dyrektorem p. Barwińskiego 38 głosami przeciw 17. — 17 głosów przeciwnych padło za kandydaturą p. Rychłowskiego.

—:::—

Szukanie nowych rynków zbytu dla węgla polskiego.

WARSZAWA. 30. 7. Według wiadomości z kół oficjalnych, wobec zastanowienia eksportu polskiego węgla do Niemiec. eksport ten skierowany będzie głównie do krajów południowej i północnej Europy i wynosić będzie w porównaniu z pierwszem półroczem tego roku o 33 procent więcej.

—:::—

Zatknięcie sztandaru socjalistycznego w Nadwórnie i balsamowanie trupa Chjeny w Bitkowie.

Wschodnia Małopolska, w szczególności terytorja od Stryja na wschód wysunięte, od szeregu lat stanowiły specjalne żerowisko reakcji. Reakcja robiła wszystko — aby przedewszystkiem zdławić ducha socjalnego u mas, aby zniszczyć, zniwelować tę instytucję społeczne, które powstały na zasadzie dekretów tow. Moraczewskiego.

Tą drogą doprowadził do zniszczenia Kasy Chorych pow. Nadwórniańskiego, o której szczegółowo pisać będziemy w najbliższej przyszłości. Mimo działalności rodzimej reakcji, klasa robotnicza nie zasypia sprawy.

W dniu 26. lipca br. w sali p. Ligaszewskiej w Nadwórnie odbył się wielki wiec obywatelski pod przewodnictwem tow. Balla i Szkurata, sekretarzował tow. Świstoń.

Blisko 2-godzinny referat o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w Państwie wygłosił okr. sekret. Zw. Gór. tow. J. Gazek. W dyskusji przemawiali następnie tow.: Łucki, Szkuratowa, Majkowski, Hanuszczak i ob. Rzemieniecki, poczem hucznemi oklaskami jednogłośnie uchwalono rezolucję następującej treści:

Zgromadzeni w dniu 26. bm. obywatele i obywatelki Nadwórny, potępiają z całą stanowczością działalność tych ugrupowań, które postępowaniem swoim doprowadziły klasę pracującą do upadku materjalnego i domagają się od Rządu bezwzględnej regulacji nieznośnych stosunków.

2) Zważywszy, że w państwie polskiem kwestja wszystkich mniejszości narodowych powinna być jaknajszybciej uregulowaną, co w istocie leży w interesie całego społeczeństwa, zgromadzeni wzywają Rząd do energicznych poczynań w tym kierunku.

3) Zgromadzeni z całą stanowczością potępiają tych, którzy doprowadzili do zniszczenia Nadwórniańską Kasę Chorych i oświadczają gotowość współpracy w akcji mającej na celu uzdrowienie stosunków tej instytucji.

4) Zgromadzeni kategorycznie domagają się od przemysłowców wyrównania zaległości Kasie Chorych i regularnego wpłacania wkładek.

5) Zgromadzeni wyrażają pełne votum zaufania klubowi posłów PPS. i przyrzekają stać na straży sztandaru i programu socjalistycznego.

Dnia 27. bm. reakcja bitkowska próbowała jeszcze raz wskrzesić trupa Chjeny, a jako głównego operatora sprowadziła posła Chadeckiego Sosińskiego i ks. Szydelskiego. Pod osłoną bagnetów pragnęli dokonać wskrzeszenia. Posła Sosińskiego zebrani powitali gromkim okrzykiem: „Precz z podłymi zdrajcami!“ W pomoc posłowi poszedł zdrajca Czemerys. Robotnicy Bitkowa, Borysławia i Krosna będą go mieli na uwadze.

Na skutek opozycji ze strony zgromadzonych, poseł S. dał rozkaz policji aresztowania tow. Gazeka. Na widok zbliżającej się policji, zgromadzeni ruszyli masowo ku trybunie. Poseł przerażony widokiem opozycji, wzywał kilkakrotnie policję do bezprawnego aresztowania tow. Gazeka. Nie widząc możności do gadania swych „bzdur“ chadeckich, zgromadzenie musiał zamknąć.

Wówczas tow. Gazek powitał socjalistycznych robotników Zagłębia Bitkowskiego i wezwał do masowego opuszczenia sali i pójścia do lokalu Klasowych Związków Zawodowych.

Zgromadzeni opuścili salę, pozostawiając p. Sosińskiego pod ochroną bagnetów, kibica Czemerysa i w kącie sterczącego księżulka.

Klasa robotnicza miała możność jeszcze raz przekonać się, że hasłem Chjeny jest oprzeć swą obłudę i kłamstwo na bagnetach, a walkę z prądem wyzwolenia proletarjatu, prowadzić przy pomocy policji. — W tej tragikomedji stwierdzono jednak, że policjant miał więcej oleju w głowie, aniżeli sam poseł Sosiński, gdyż nie dał się sprowokować do aresztowania tow. Gazeka. Zgromadzeni wystąpieniem swojem utwierdzili natomiast solidarność i gotowość bojową w walce z reakcją, w walce o prawo do życia.

TER.

Bezczynność Starostwa w Samborze.

Drożyzna rośnie. — Nadużycia paszportowe.

Mimo wspaniałego urodzaju w naszym powiecie i związanej z tem większej podaży produktów rolnych, produkty na rynku naszym wcale nie spadły w cenie, a paskarze nabijają i tak już przepełnione kiesy. Tak samo ma się sprawa z mięsiwem wszelkiego gatunku. Bydło jak i nierogacizna już od miesięcy potaniały, a nasi rzeźnicy pod czułą opieką pp. komisarzy ze Starostwa pobierają dawne wysokie ceny. Gdy w innych miastach cena mąki i mięsa w detalicznej sprzedaży spadła o 15—20 proc., gdy gdzieindziej Starostwo zgodnie ze swojem właściwem powołaniem ustala w ochronie inetresów szerokich mas konsumentów maksymalne ceny na produkty pierwszej potrzeby, nasze Starostwo śpi błogim snem, względnie udaje, że nie widzi, jak się tych konsumentów obdziera. Czas już byłby najwyższy położyć kres tej bierności, graniczącej z karygodną nieudolnością.

Już to się u nas niestety staje regułą, że wszelkie zarządzenia prewencyjne wydane w interesie Państwa są aż nazbyt często przez silnych stanowiskiem i wpływami wyzyskiwane dla osobistej korzyści. Tak się też ma rzecz z ulgowymi paszportami. Zdawałoby się, że będą one wydawane jedynie niezbędnie potrzebującym, czy to ze względu na ciężką nie dającą się w krajowych zdrojowiskach uleczyć chorobę, czy też z innej nader ważnej przyczyny przy równoczesnym istotnym braku środków na wykupienie normalnego paszportu. W rzeczywistości jednak podostawały paszporty ulgowe osoby nawet bardzo zamożne i zresztą zupełnie zdrowe jak np. senator p. Rotenstreich lub multimiljoner i poseł rabin Lewin. Ten ostatni, jak podają, miał nawet uzyskać ulgowe paszporty i dla czterech członków rodziny. I to w tym samym czasie, gdy zjadani chorobami urzędnicy lub inni mniej zamożni obywatele mimo usilne starania spotykali się z odmową. Tego rodzaju praktyki świadczą, delikatnie się wyrażając, o niezdrowych stosunkach w naszej administracji i rzeczą powołanych czynników jest wyśledzić czem się tłumaczy przyczyna lekceważenia ich zarządzeń, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

—::—

Jak się spekuluje na naiwności ludzkiej.

196 poszkodowanych przez oszusta kobiet.

Niebywały wypadek kuracji homeopatycznej zdarzył się w tych dniach w Lesznie.

Jedyny w Lesznie homeopata p. Skrzypczak, nie cieszył się zbtniem wzięciem. Pustkami stały jego poczekalnie, napróżno oczekując pacjentów.

W ostatnich jednak czasach w sposób dziwny i dający do myślenia, sytuacja uległa zmianie. P. Skrzypczaka poczęły odwiedzać tłumy, dosłownie tłumy młodych niewiast. Policja patrząc na wprost niezamykające się drzwi wiary nie dawała oczom. Jakby zupełnie inny Skrzypczak.

— Pani tutejsza? — zapytał jednej z pacjentek policjant.

— Nie. Z Poznania...

— A pani?

— Z Łodzi.

— Co u licha! Myśli policjant. Ten Skrzypczak okazuje się jakiś cudowny lekarz, czy co? Aż z Łodzi do niego przyjeżdżają.

Były panienki z Warszawy, Lwowa z Zbąszyna, Ostrołęki... Policjant się zastanowił: Albo on szkołę kinową otworzył, albo odmładza tą homeopatją. Zadużo tych pacjentek.

Wreszcie policjant wziął na bok jedną z pacjentek.

— Niechno mi pani powie — rzekł — jak to jest z tą homeopatją?

— Ano, proszę pana, przeczytałam w „Illustrowanym Kurjerze“ w Krakowie ogłoszenie, że p. Skrzypczak potrzebuje sekretarki do swego homeopatycznego instytutu w Lesznie. Napisałam ofertę, i otrzymałam odpowiedź, że zostałam przyjętą z pensją 250 zł. i życie“. Zanim obejmę posadę muszę się poddać badaniu lekarskiemu u p. Skrzypczaka z opłatą 10 zł. Przyjechałam więc do Leszna, p. Skrzypczak wziął 10 zł., obejrzał mię i powiedział, że się nie nadaję. Bardzo mi żal, bo to i koszty i podróż aż z Krakowa...

— Hm, a pani? — spytał innej.

— Ja jestem z Torunia. Przeczytałam w „Gazecie Pomorskiej“ ogłoszenie, że p. Skrzypczak....

I opowiedziała słowo w słowo tę samą historję. Policjant zaczął wypytywać inne pacjentki cudownego lekarza i wykrył tajemnicę jego zadziwiającego powodzenia. Ogłoszenie, oferta, odpowiedź (250 zł. i życie), badanie 10 zł. i... do widzenia, pani nie nadaje się. Wobec takich rezultatów policja uznała za stosowne zaopiekować się homeopatą.

Wtedy dopiero wśród licznie przyjeżdżających z całej Polski panienek wszczął się popłoch i zgłoszenia na policję. Do dnia dzisiejszego wpłynęło 196 podań od poszkodowanych.

—:::—

Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne...

W kołach finansowych City w Londynie potwierdzają pogłoski jakoby Watykan postanowił złożyć lwią część swych funduszów w Anglji. Toczy się obecnie walka między niektóremi domami bankowemi o zawiadywanie tym majątkiem. Podobno, jak dotąd, największe szanse ma bank Rotszyldów, który zaofiarował najdogodniejsze warunki.

Przed wojną Watykan deponował głównie w Niemczech i z tego powodu poniósł kolosalne straty.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“, operetka. (Jubileuszowe 70-te przedstawienie). Ostatnie przedstawienie w sezonie.

—:::—

TEATR WIELKI, dziś, w piątek, zakończy tegoroczny sezon operetkowy. Zostanie odegrana po raz 75-ty nadzwyczaj atrakcyjna „Hrabina Marica“.

Od soboty, dnia 1. sierpnia, Teatr Wielki będzie zamknięty na dni kilka dla poczynienia wewnątrz gmachu pewnych niezbędnych remontów. W dniu 8. sierpnia, w sobotę przyszłego tygodnia, rozpoczną się gościnne występy znakomitego artysty scen warszawskich, p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, w najbardziej popisowych rolach jego repertuaru.

—:::—

Wycieczka do Żółkwi

W niedzielę dnia 2. sierpnia b. r. urządza Koło Młodzieży P. P. S. wycieczkę do Żółkwi.

Odjazd ze Lwowa o godz. 8.15, powrót o godz. 19.50.

Cena biletów kolejowych w obie strony wynosi 2 zł. 30 gr. Pieniądze należy składać w Sekretarjacie Koła, Rynek 8. I. p. w godzinach 19—21 jak najrychlej, gdyż szybkie ustalenie ilości uczestników potrzebne jest dla ułatwienia organizacji wycieczki. — W żywność należy się zaopatrzyć.

Wycieczka ma za zadanie zwiedzenie starych zabytków Żółkwi, jak farę, zamek, huty szkła i t. p. oraz okolicy. — Popołudniu match piłki nożnej R. K. S. (Lwów) — Lubicz (Żółkiew).

Poznaj swój kraj, warsztat pracy i życie robotnika.

—:::—

RUCH ESPERANCKI

DODATEK POŚWIĘCONY KRZEWIENIU ESPERANTA.

Ważny krok.

Kultura dzisiejszego człowieka musi mieć swój wykładnik w słowie drukowanem, a o ile możliwe w prasie. Ona to odzwierciadla ludzkie dążenia i rozwój. Każdy też wie, że esperanto jest roznosicielem kultury i ułatwia jej nabycie ludziom nie mogącym władać kilkoma językami.

Robotniczy ruch esperancki, nie osiągnął dotąd rozmachu, mimo że setki tysięcy towarzyszy, posługuje się z wielkim pożytkiem tym międzynarodowym narzędziem, jakim jest esperanto. Dlatego uważamy za krok bardzo ważny, zainteresowanie szerszego ogółu tą kwestją, przez wydawanie dodatku do „Dziennika Ludowego“.

Dzisiejszy rozwój pomocniczego języka esperanto wskazuje jasno że klasa pracująca nie może być biernym widzem, jak sfery kapitalistyczne kują z esperanta broń dla siebie i przeważnie przeciw interesom klasy robotniczej, przeciw jej socjalistycznym ideałom. W największej zaś mierze godzi to w spaczenie pojęć o socjaliźmie, u ludzi łudzących się wszechbraterskością, mimo zasadniczych jeszcze różnic klasowych.

Wydając ten dodatek nie będziemy się zacieśniać do potrzeb naszej podkarpackiej części kraju. Dokąd działalność nasza nie zostanie podjęta przez bardziej powołane do tegi obowiązku instytucje robotnicze socjalistyczne w kraju, my będziemy spełniać je w miarę sił i potrzeb.

Niemniej jednak dla skoordynowania dążeń robotniczych w ruchu esperankcim, dla ustalenia myśli wytycznej, zwracamy się do wszystkich towarzyszek, towarzyszy i sympatyków z gorącą prożbą o współudział w każdej formie a w najbliższym czasie o nadesłanie sprawozdań ze stanu ruchu naszego w poszczególnych zakątkach całego kraju.

Z całą świadomościa obowiązku zamieszczać będziemy i wiadomości o ruchu pozarobotniczym w kraju i za granicą. Nie wykluczamy również drukowania artykułów w języku esperanto jeśli tego będzie wymagała potrzeba i odpowiednie zainteresowanie się naszym dodatkiem.

Wszystkich zaś, którzy interesują się naszym pierwszym tego rodzaju ruchem, prosimy zwrócić się do administracji „Dziennika Ludowego“, gdzie mogą zaprenumerować gazetę.

Redakcje i wydawnictwa pism krajowych i zagranicznych, prosimy o zwykłą wymianę i nadsyłanie odnośnych materjałów pod adresem Komitetu redakcyjnego: Sigjoro B. Czechowski, Borysław, Pollando.

—:::—

Al esperantistaj Eldonejoj.

La progreso de nia lingvo kaj movado bezonas senprokrastajn raportojn. Ni eldonante nian gazeton kun plezuro plenumos la esperantistan devon. Eldonistoj kaj redakcioj estu favoraj sendi al ni recenzan materialon al redakcia komitato: Ruch Esperancki, S-ro B. Czechowski, Borysław, Pollando.

—:::—

Esperanto w Polsce.

Czy to w sprawach kulturalnych, czy oświatowych, Polska prawie zawsze pozostaje w tyle poza innemi narodami. Tak samo dzieje się u nas z esperantem. Zagranicą poznali ludzie wartość tego języka i tam rozwija się on w szybkim tempie. A u nas? Pomimo że Polska jest jego kolebką i powinna świecić przykładem nie znalazł on zastosowania w początkach swego rozwoju. Szczególnie powinni zainteresować się esperantem robotnicy, nie tylko dlatego, że wielka ilość polskich robotników emigruje rok rocznie za granicę, dla zdobycia lepszych warunków życia ale także dlatego że może on przysporzyć znaczne korzyści dla idei socjalistycznej. Aż dopiero teraz język ten wypraktykowany przez proletarjat innych krajów, wrócił do nas z zagranicy, jakby z nakazem użycia go dla pożytku klasy pracującej.

Praktyka jednak wskazuje, że chociaż bardzo często posługujemy się naśladownictwem, to przecież wkrótce stajemy na równi z innymi we wszystkich szlachetnych poczynaniach, a nawet wyprzedzamy innych.

Wierzymy, że zjawisko to nastąpi i w naszym ruchu esperancko - robotniczym.

J. K.

Ze świata.

O potężnym rozwoju esperanta najlepiej świadczą same fakta. W rubryce tej podajemy streszczenia wiadomości umieszczonych w bogato redagowanym półtygodniku „Heroldo de Esperanto“, w miesięcznym organie oficjalnym — NEA „Esperanto“, w tygodniku robotniczym — SAT „Sennaciulo“ oraz w miesięczniku wydawanem w Warszawie „Pola Esperantisto“.

Ze względu na szczupłość miejsca nie podajemy tu ani szczegółów, ani całego przeglądu, lecz tylko ważniejsze czy ciekawsze fakta.

ANGLJA.

Londyn — niedzielne szkoły młodzieży socjalistycznej, prowadzą stałe kursy esperanta i proszę o korespondencje z innych krajów, kartami ilustrowanymi z których robię szkolne wystawy. Adresować: Towarzysz Millo, 32, Morland Road, Londono E. 1.

Angielski związek robotników-esperantystów, rozesłał manifest-ankietę przeciw wojnie i jej przygotowaniu. Między innymi manifest ten podpisali: redakcja „Daily Herald“, b. minister i sekretarz międzyn. syndykatu górniczego t. Frank Hodges, znany działacz i organizator robotnicy Tom Mann, organizatorka kobiet — b. minister t. Margareta Bondfield i wielu innych.

FINLANDJA.

Hanho, wioska do 35 rodzin, zorganizowała stowarzyszenie esperanckie z 15 czł.

Helsinki, stow. robotnicze „Unueco“ dokonało publicznej zbiórki, na koszta wyjazdu delegata do Wiednia, na kongres esp.-robotniczy.

Finlandzkie ministerstwo spr. zagr. pomogło wydrukować po esperancko przewodnik podróży po Finlandji, bogato ilustrowany i rozesłało go bezpłatnie po całym świecie. Adresować zapotrzebowania: Finlando, Helsinki, Informa Servo de la Eksterna Ministrejo.

HISZPANJA.

Katalońskie igrzyska śpiewackie w maju r. b. przeznaczyły na pierwszą nagrodę konkursową utwór polski w esperanckim języku „Pan Tadeusz“.

6 wielkich gazet hiszpańskich umieszcza stałą rubrykę esperancką.

AUSTRJA.

Wiedeń. Między 11 a 15 sierpnia odbędzie się wszechświatowy kongres robotników esperantystów. Informacji udziela tow. Jozef Slezak, Wiedeń XX, Ospelg 31/25.

Ministerstwo oświaty wydało na całą Austrję instrukcję nauczania esperanta w szkołach publicznych średnich.

We wrześniu rozpocznie się kurs dla 2000 osób z różnych sfer jak: nauczyciele, profesorzy, inżynierzy, technicy i t. p. Zgłosili się oni w ciągu 5 dni jeszcze w roku ubiegłym i tylko 500 osób mogło się pomieścić w 12 zorganizowanych wówczas kursach.

Nowe kursy odłożono do wakacji.

Robotnicze kluby esperanckie istnieją omal w każdym okręgu miasta.

CZECHOSŁOWACJA.

Praga. Zaprowadzone są państwowe egzaminy na nauczycieli esperanckich. W kościołach kazania i śpiew po esperancku.

Holeischen. Urządzono wspólny kurs dla urzędników, robotników i studentów.

BUŁGARJA.

Zorganizowany tydzień esperanckiej propagandy spowodował zapotrzebowanie 2000 podręczników do nauki esperanta.

W gimnazjach wolne grupy esperantystów.

WĘGRY.

Ujpest. Tow. Miłośników Natury, zorganizowało grupę i nowy kurs. Korespondować pod adresem: S ro Sander Jos, Erzsebet-u 43.

NIEMCY.

Frankfurt. Międzynarodowa olimpjada robotnicza wszelką korespondecję i informację prowadzi w języku esperanto, uznanym dla olimpjady za oficjalny.

Berlin. Wszechświatowa firma Rudolf Mosse, w wydanej księdze adresowej umieszcza między innymi 3000 ogłoszeń handlowych w jęz. esperanto.

JAPONJA.

Tokio. Miejscowy zakład patologiczny prowadzi stałe kursy esperanta dla 20 lekarzy. Około 100 lekarzy w tym mieście włada esperantem.

Ajabe. Sekta religijna uważana za apostoła nowego chrystjanizmu „Oomoto“ rozsyła po świecie swe broszury i gazety bezpłatnie w jęz. esp. Adresować: Fremdlanden-Propaganda Oficejo „Oomoto“ Ajabe, Japanlando.

SZWAJCARJA.

Genewa. Z okazji wszechświatowego kongresu esp. w Genewie między 2 a 7 sierpnia miasto, obejmując protektorat nad kongresem, umieściło w statucie miejskim paragraf uznający esperanto za międzynarodowy język pomocniczy.

Towarzystwu Radjo Genewa założonemu z funduszu esperantystów świata, miasto oddało bezpł. wielki lokal.

POLSKA.

Lublin. Przy kooperatywie robotniczej, nowy kurs esp. 12 osób. Prowadzi t. Helpern.

Częstochowa. Kurs mieszany dosięgnął liczby 250 słuchaczy. Prócz tego oddzielny kurs dla nauczycieli.

Bełżyce. Kurs i tworzy się grupa.

Zawiercie. Grupa 23 członków.

Kraków. Kurs z 30 osób przy Muzem przemysł. Grupy uczniowskie przy gimnazjach.

Warszawa. Połączyły się poraz wtóry grupy esperanckie różnych odcieni, dla wspólnej propagandy. Utworzono komitet prasowy. Gazety zamieszczają notatki.

Nr. 37 tygodnika robotniczego „Sennaciulo“ w Paryżu zamieszcza interpelację PPS. w sprawie prowokacyjnej działalności agenta ochrany Trojanowskiego w redakcji „Walka Ludu“, i pisze o skutkach interpelacji.

Różne.

DROGOCENNY DUPLIKAT. Były dyrektor Albertiny, Józef Magarer, odkrył u jednego ze zbieraczów sztychow Durera w Szwajcarji pierwszą odbitkę słynnego sztychu Dürera „Adam i Ewa“.

Odbitka ta tem się odznacza, że nosi datę 1204, zamiast 1504, wyrytą omyłkowo przez samego mistrza. Albrecht Dürer, spostrzegłszy ten błąd, natychmiast go poprawił, tak, że wszystkie następne odbitki noszą datę 1504 r. Wobec tego pierwszy egzemplarz sztychu stanowi unikat bezcenny. Tymczasem zbieracz szwajcarski nabył go od jednego z muzeów niemieckikh, jako zbyteczny duplikat!

ZIMNA KREW GÓRNIKA. W kopalni węgla w Sunderlandzie, w Anglji, zawalenie się sklepienia szybu odcięło górnika F. Mac Nally od innych górników. Towarzyszy pracy zasypanego zabrali się rączo do ratunku i wkrótce udało się im dotrzeć do nie szczęśliwego.

Okazało się jednak, że wielki blok węgla, spadłszy na belkę, której uchwycił się Mac Nally, przycisnął mu palce ręki tak, że dla oswobodzenia ich należałoby najpierw usunąć ogromny blok węgla. Pułap jednak zagrażał znów runięciem, nie było więc ani chwili do stracenia.

Wówczas Mac Nally z zimną krwią zażądał od ratowników, aby mu odcięli palce przeciśnięte. Wobec krytycznej sytuacji, musiano zastosować się do tego żądania, a zaledwie ocalonego górnika wyniesiono z pułapki, gdy runęło sklepienie zasypując ją zupełnie.

KOSZULE DO CZYTANIA. Pewien amerykański fabrykant wyrobów papierowych obmyślił koszule, które mają gors z 7 arkuszy papieru. Codzień można jeden arkusz zedrzeć i w ten sposób udawać przed światem, że się codziennie kładzie czystą koszulę. Ale wynalazca tej wielce praktycznej koszuli nie zadowolił się swoim wynalazkiem i udoskonalił go w ten sposób, że na odwrotnej stronie każdego arkusza gorsu drukowana jest bardzo ciekawa, senzacyjna powieść. Więc gorliwi czytelnicy tej powieści, nie mogąc się doczekać dalszego jej ciągu, zdzierają po dwa lub trzy arkusze. Popyt na koszule wzrósł do tego stopnia, że wynalazca nie mógł nadążyć z wykonaniem zamówień. Koszule są numerowane, aby każdy czytelnik wiedział, w którym numerze szukać dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za najciekawsze powieści i nowele.

O ile cała historja nie jest blagą...

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 490.